Nr. 146a. Dnia 27 maja. Wtorek. Dnia 15 (27) maja 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Magdaleny i Jana Pap.
Środa: Germana B. i Augustyna B.
Czwartek: Teodozji Męcz.
Piątek: Feliksa P. i Ferdynanda Kr.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 54.
Zachód „ „ 8 „ 0.
Długość dnia godzin 16 minut 6.
Przybyło „ „ 8 „ 28.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 26 w.
Zachód „ „ 5 „ 5 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 4.

Sobota: Petronelli i Anieli PP.
Niedziela: Zesł. św. Ducha. Fortunata
Poniedziałek: Blandyny P. M.
Wtorek: Erazma B. i Klotyldy Kr.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni: (w ogrodzie Saskim) „Jaguś"; —Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Serce i ręka". (Godzina 8 wieczorem.)

Zmiany w ustawie kasy emerytów warszawskich.

Zarząd kasy emerytów warszawskich doczekał się tyle upragnionych zmian w ustawie.

Regulamin kasy, jak wiadomo, obowiązuje od dnia 18-go lipca r. 1881-go; dwuletnia zaś jego praktyka, wykazując liczne niedogodności, spowodowała w końcu, iż zgromadzenie ogólne emerytów w dniu 5-ym maja r. 1883 go postanowiło wyjednać korzystniejsze dla towarzystwa przepisy i w tym celu wystąpiło do władz z projektem zmian.

Otóż w tych dniach zarząd kasy otrzymał decyzję p. ministra skarbu z datą dnia 4-go kwietnia r. b., wprowadzającą do ustawy rzeczonej kilka ważnych innowacyj.

Przytaczamy je poniżej ku informacji zainteresowanych.

Przedewszystkiem uległ zmianie § 7 ustawy, wymagający bezwzględnie, iżby zapisujący się do grona uczestników składał swoją książeczkę emerytalną.

Przepis ten okazał się niepraktycznym. Według więc dzisiejszego brzmienia odnośnego artykułu kandydaci na członków mogą przedstawiać nietylko książeczki, ale i proste zawiadomienia władzy o przyznaniu im emerytury lub wsparcia. Nowa redakcja, udostępniając emerytom wpis do kasy zapewnie dodatnio wpłynie na zwiększenie jej członków.

Druga zmiana dotyczy §§ 23 i 24-go ustawy dozwalających udzielać pożyczek jedynie za poręczeniem samych uczestników kasy i to do wysokości posiadanego przez nich kapitału.

Obecnie surowa ta restrykcja znacznie została złagodzona. Z mocy świeżo uchwalonych przepisów, pożyczki mogą być przyznawane bez poręczeń w trzech wypadkach: 1) gdy pożyczający posiada w kasie własny, z wkładów perjodycznych utworzony kapitał, wysokością odpowiadający rencie żądanego kredytu; 2) gdy na zastaw pożyczki złoży papiery procentowe publiczne i 3) gdy pożyczka będzie żądaną w wysokości jednorazowej emerytury lub wsparcia. Wszelkie zaś pożyczki wyższe mogą być udzielane nietylko, jak dotąd, za poręczeniem uczestników kasy, do wysokości posiadanych przez nich wkładów, ale nadto i za poręczeniem osób do kasy nie należących—do wysokości rs. 50. Przytoczone zmiany znowu dodatnio wpłyną na stosunki i operacje kredytowe kasy, udostępniając pożyczki ogółowi uczestników.

Wprawdzie w tym względzie ustawa nie odpowiada jeszcze ostatecznym życzeniom stowarzyszonych, w każdym jednak razie nowe przepisy można uważać za ważny krok naprzód.

Wszystko to każe się nam spodziewać, iż od tej chwili skromny zastęp członków kasy szybko będzie wzrastał.

Do takich przypuszczeń upoważnia nas także i ta okoliczność, iż przy kasie zaliczkowej powstaje wkrótce kasa wsparcia emerytów na wypadek choroby, która w razie śmierci stowarzyszonego udzielać ma zapomogi bezpowrotne jego rodzinie. W tej właśnie chwili zarząd kasy krząta się gorliwie około wypracowania ustawy takiej instytucji. Jest też nadzieja, iż w jaknajkrótszym czasie podaną będzie pod decyzję władzy.

Miejmy nadzieję, że i to nowe ulepszenie doczeka się pożądanej sankcji, a wówczas najskromniejsze dziś z naszych stowarzyszeń wzajemnej pomocy—kasa emerytów warszawskich, zadrga może pełniejszem życiem.

Już dzisiejsza reforma wróży jej lepszą przyszłość...

J. G.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Zjazdy nauczycieli szkół ludowwych zaczynające się zwykle w maju i trwające przez ciąg sześciu tygodni w r. b. nie będą miały miejsca.

= Rada ministerjum oświaty roztrząsa projekt ustawy kasy emerytalnej nauczycieli szkół ludowych, pozostających pod władzą tegoż ministerjum.

= W akademji lekarskiej w Petersburgu otwarty będzie kurs chirurgiczny, celem wykształcenia chirurgów wojennych; lekarze, którzy zostaną delegowani do akademji na lat dwa, pobierać mają płace roczne, po otrzymaniu zaś świadectwa z ukończenia kursu będą obowiązani pozostawać w służbie rządowej przez lat trzy.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w kołach wojennych agituje się projekt do prawa, z mocy którego jenerałowie po wysłużeniu całkowitych terminów, mają stanowczo wychodzić ze służby z płacą i emeryturą; liczba jenerałów tego rodzaju wynosić ma około 300-tu.

= *Mosk. wied.* w depeszy z Petersburga donoszą, iż projekt nowej ustawy wekslowej, roztrząsany w specjalnej delegacji pod przewodnictwem jednego z członków rady państwa, ostatecznie został wygotowany i oczekuje tylko sankcji prawnej.

= Projekt przepisów o likwidacyj instytucji kredytowych prywatnych i publicznych, wygotowany w ministerjum skarbu, został już ostatecznie w drodze prawodawczej roztrząśnięty.

= Ustawa normalna towarzystw składów towa-

42)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Proszę pani sędzinej, o tem, co jej zwierzam nikomu ani słowa. Hrabiego my weźmiemy...

Niech drudzy się rozjeżdżają — i owszem, niech pani desperuje jak oni—ale spuści się na mnie, że przecie u tego mruka coś utargujemy.

Ja go mam na oku. Chodzi do proboszcza. Ks. Solina szkodzić nikomu nie będzie, ale jemu on nie starczy, kogoś pod ręką mieć musi. Ja się spodziewam pozyskać przy nim to miejsce. Będę z nim gołębie, a choćby, z przeproszeniem pani, i kwiczoły hodował.

Leszczyc śmiał się.

— Przy każdej zręczności napomknę mu o tem, że pani sędzinie przed wszystkiemi należy, co nieboszczka jej obiecywała.

Niech pani będzie dobrej myśli, ja jej cały jestem oddany.

Łowczy wynurzywszy się tak i otrzymawszy podziękowanie, nie chciał się zbyt długo tu zatrzymywać—i raz jeszcze pocałowawszy w rękę sędzinę, wysunął się z oficyny.

Ledwie się za nim drzwi zamknęły, gdy Musia zarumieniona, oburzona, wyskoczyła z drugiego pokoju, wprost biegnąc do matki.

— A! to niegodziwy łotr! zawołała ku drzwiom rękę wyciągając— słyszałam wszystko. Czyż mama nie rozumie o co mu chodzi?...

— **Tak dobrze jak i ty—rzekła sędzina—ale...**

— Ale to co mówi i obiecuje, kłamie! poczęła Musia. Hrabia więcej ufa Rzęckiemu, dla niego jest lepszym... słowo daję. Jeżeli kto tu nam pomódz będzie mógł, to on.

Pardwowska głową trzęsła.

— Oh! oh—wybąknęła—daj ty mi z tym twoim Ewarystem pokój. Dobry chłopiec, ale nie ma nic. Leszczyc, słyszałaś, ma grube pieniądze.

— Niech je sobie trzyma! i z Panem Bogiem idzie. Krzyżyk na drogę—mówiła Musia. Mnie niemi nie kupi.

— Ani ja myślę cię, mój skarbie, sprzedawać, szepnęła ściskając ją matka—ale nikogo nie trzeba zrażać. Zlituj się! Dla każdego musiemy być grzeczne—to nas nie wiąże.

— A! tak! to nas nie wiąże! — zawołała Musia, padając na krzesło i opierając się na rączce—ale ile do kosztuje kłamać i uśmiechać się, gdy w oczy by się plunąć chciało!! Wie mamcia—ten Leszczyc na mnie robi wrażenie węża... wstręt i obrzydzenie mam ku niemu!

Sędzina usta jej pocałunkiem zamknęła.

Skutkiem przemówienia hr. Albina do rodziny — było, że znaczna jej część, widząc dłuższe siedzenie w Zakrzewie bezcelowem—chętnie czy nie, wybierać się zaczęła. Nie wyrzekano się nadziei, ale każdy szukał środków, jakie miał użyć, aby od Adalberta coś wyjednać.

Rachowano na różne wpływy i okoliczności — na tę opinję publiczną, do której się odwoływał senator, na—pokorne załugiwanie się dziedzicowi.

Sędzina mówiła o wyjeździe jak inni, ale o nim nie myślała. Ciągle jej coś przeszkadzało, albo własna fluksja lub kaszel Musi i t. p.

Agust Feliks i Walerjan, którym śniadania dobre dawano w oficynie, nie spieszyli też z wyjazdem. Nim zaczęli opuszczać Zakrzew pomniejsi chudensze, którzy widzieli jaki Sokalski miał wpływ i powagę, nie wahali się dworować mu i kłaniać się, aby jego protekcję wyjednać.

Kamerdynerowi to i pochlebiało, i zgadzało się z jego systemem, aby małemi datkami się opędzać. Pomniejsze zapomogi starał się, w sekrecie zawsze wyjednywać. Ponieważ hrabiowie oba nie byli przystępni wcale, co pozostało grupowało się przy Fryczewskiej, ale łowczyna pośrednictwa żadnego podejmować nie chciała.

Tym czasem j. ekscell. hr. Albin pracował nad tem, aby Adalbertowi dom, tryb życia tak urządzić, iżby się bez Sokalskiego mógł obejść i bez niego..

Znał tę naturę łagodną, a nawykającą łatwo, której raz drogi wytknąwszy i nauczywszy ją chodzić niemi, można było rachować, że z nich nie zboczy. Sokalski był jego ekscellencji potrzebnym — na jego miejscu trzeba było kogoś do dozoru postawić... W tem trudność leżała.

Sokalski, który tu sobie przykrzył, wskazywał proboszcza, ale ks. Solina nieustannie stać i zapobiedz tysiącom drobnych bąków nie mógł.

Hr. Albin sam zniecierpliwiony, przez Sokalskiego trochę podżegany — w końcu przyszedł do tego postanowienia, że życie i dom na pewną stopę urządziwszy, Adalbertowi dawszy instrukcję, uprosiwszy proboszcza o opiekę — można było zostawić go samemu sobie.

— Trudno żebyśmy zawsze niańczyć go mieli — mówił Sokalskiemu. — Zrujnować się odrazu nie może, tu na partykularzu, choćby się skompromitował niema to znaczenia... Ja zdala czuwać będę. Trzeba kogoś posadzić coby mi znać dawał o wszystkiem. Zresztą, wola Boża!!! sprobujemy go puścić!! Zobaczym!

Nic o tem nie mówił hr. Albin, zawiązywał stosunki w sąsiedztwie, i działał wedle swej myśli. Kilka razy odbył poufną naradę z proboszczem. Sokalski także bardzo był czynnym...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rowych obejmuje główne przepisy następujące: 1) Magazyny i składy mogą być urządzane jedynie z decyzji komitetu ministrów; 2) towarzystwa urządzające składy obowiązane są w ciągu miesiąca od chwili otrzymania koncesji wnieść kaucję w stosunku 5% kapitału akcyjnego; kaucja ta pozostaje w banku państwa lub jego oddziałach przez cały czas egzystencji towarzystwa; 3) magazyny będą miały prawo przyjmować towary na lokację, do ubezpieczeń i do ekspedycji, sprzedawać towary za pośrednictwem swoich ajentów i wydawać zaliczenia na towary; magazyny nie mogą prowadzić operacyj na własny rachunek, lecz mogą mieć własne wagony, platformy, statki parowe, koleje posiłkowe i inne środki komunikacyjne; 4) towarzystwa kolejowe i żeglugi mogą korzystać z prawa urządzania magazynów towarowych. Osoby prywatne mają prawo urządzania składów jedynie z decyzji ministerjum skarbu, które w wypadkach takich zasięgnie opinji komitetów giełdowych miejscowych.

= Z Kijowa donoszą nam, iż ministerjum komunikacyj zadecydowało ostatecznie budowę kolei, mającej połączyć stację Koziatyn drogi południowo-zachodniej z Humaniem. Według projektu, nowa kolej pójdzie w kierunku następującym: z Koziatyna na Józefówkę $14^{1}/_{2}$ wiorst, Stanisławówkę $16^{1}/_{2}$ w., Dołżek $18^{3}/_{4}$ w., Rososze 14 w., Skibin 18 w., Podwysokie $17^{3}/_{4}$ w., Monasterzyska $14^{1}/_{2}$ w., Popudnią 10 w., Werchniaczki 18 w. i Humań $13^{3}/_{4}$ w. Ogółem przestrzeń kolei wyniesie $155^{3}/_{4}$ w., budowa zaś jej wkrótce ma się rozpocząć.

= *Now. wr.* donosi, iż w tych dniach zapadła ostateczna decyzja, zatwierdzająca projekt budowy kolei na Homel. Kolej ta ma być prowadzona przez władze rządowe, które przedsiębiorcom prywatnym oddadzą tylko budowę pojedyńczych części linji. Koszta budowy jednej wiorsty, nie licząc taboru i szyn, wyniosą 23,000 rs.

= Kasa zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei terespolskiej miała w początku r. z. uczestników 1306. W ciągu roku skutkiem reformy i zwinięcia wielu posad ubyło 87, pozostało zatem 1219. Do liczby 90 emerytów przybyło 45, ubyło 6, ogółem zatem kasa wypłacała pensje 120-iu osobom, w tej liczbie 30-tu wdowom i 68-iu nieletnim. Dochód w r. 1883-im wynosił ze składek i wpisów rs. 20,992 kop. 8, z dopłaty Towarzystwa kolei 2,436 rs., z procentów od papierów publicznych 21,182 rs. 1 kop., z dochodu rogatkowego 1,580 rs. $49^{1}/_{2}$ kop., z kar porządkowych i innych źródeł 2,148 rs. $69^{1}/_{2}$ kop, ogółem 48,340 rs. 74 kop. Wydatkowano na zwrot składek występującym ze służby 1,704 rs. 2 kop., na wsparcia dla wdów 778 rs., na pensje emerytów 9,129 rs. $11^{1}/_{2}$ kop., ogółem 11,611 rs. $13^{1}/_{2}$ kop. Majątek Towarzystwa zwiększył się zatem o 36,730 rs. $60^{1}/_{2}$ kop. i wynosił z końcem r. z. rs. 461,435 rs. $85^{1}/_{2}$ kop. Pomimo tak pomyślnego stanu funduszów zachodzi obawa, aby wskutek ciągłego przybywania uprawnionych do emerytury kasa nie znalazła się kiedyś w trudnem położeniu, zwłaszcza, że zbliża się 18-letni okres jej istnienia a po latach 18-tu każdy członek może zażądać połowy płacy jaką pobierał, po latach 24 ma prawo do $^{3}/_{4}$ płacy i t. d. Z tego powodu opracowany został projekt nowej ustawy, mający głównie na celu podniesienie składek z 4% do 8% i 10% od pobieranej płacy. Projekt ten ma być wkrótce przedmiotem dyskusji, ku czemu wybrany zostanie osobny komitet.

= *Dniew. warsz.* donosi, iż z mocy Najwyższego rozkazu 6-ty bataljon strzelców przechodzi na kwaterę z Wolborza do Tomaszowa rawskiego.

= W dniu wczorajszym przybyły do Warszawy na czas obozu letniego bataljony saperów: 8-my z Iwangrodu (Dęblina), 9-ty i 10-ty z Nowogeorgjewska (Modlina). Wojska te zajęły leże na placu powązkowskim.

= W dniu 10-ym czerwca r. b., o godzinie 10-ej zrana, rozpocznie się w sali losowań Banku polskiego ciągnienie piątej klasy 142-ej loterji klasycznej, trwające dni dziesięć.

= Na odbywającej się obecnie wystawie hygjenicznej w Londynie, przyjął udział jeden tylko wystawca z Warszawy, p. Jan Wróblewski, który wystawił pierniki i świece woskowe.

= Brak wody.

Z różnych stron miasta odbieramy ciągłe zażalenia na brak wody w wodociągach.

Mieszkańcy ulicy Marszałkowskiej, mianowicie jej części położonej obok placu Zielonego, uskarżają się na to szczególnie.

Jeden z naszych znajomych musiał z tego powodu zapłacić 16 zł. za wodę z innych dzielnic miasta sprowadzoną, drugi znowu 2 rs.

Wody brak nietylko na piętrach górnych, ale i na parterze.

Podobne skargi nadchodzą także z innych dzielnic, a nietylko administracja wodociągów jest na to głuchą, ale nawet miasto samo przyczynia się do powiększenia tej klęski.

Powiemy w kilku słowach czem się to dzieje.

Niedawno zwróciliśmy uwagę, że do braku wody w wodociągach przyczynia się bardzo to, iż stróże używają tej wody do skrapiania ulic.

Niedostateczny dozór nad stróżami toleruje marnotrawstwo wody, za którą płacą mieszkańcy.

Ale nietylko stróże dopuszczają się tego marnotrawstwa, okazuje się bowiem, że i straż ogniowa posługuje się do polewania ulic i alei wodą wodociągową.

Wobec zakazu obowiązującego osoby prywatne zdaje się iż sama władza miejska nadużycia takiego ze strony swoich własnych organów tolerować nie powinna.

Dawniejszemi czasy do polewania ulic straż ogniowa używała wody ze stawu łazienkowskiego, czerpanej poniżej szpitala ujazdowskiego, do czego nawet istniała pompa miejska.

Byłoby pożądanem wskrzeszenie zwyczaju, bo publiczność za wodę płaci, płacą przedsiębiorcy, gdyż potrzebują jej do robót, płacą utrzymujący kąpiele i zakłady przemysłowe, i doznają zawodu dlatego, iż woda obraca się na użytek, do którego służyć nie powinna...

= Ze Szmulowizny.

Odbieramy skargi na opłakany stan sanitarny tej dzielnicy liczącej kilka tysięcy mieszkańców, którą miasto nasze wkrótce macierzyńskiem swem sercem adoptować zamierza.

Przy głównej ulicy—szosie radzymińskiej—rowy są pełne błota i zgniłej wody, z której tu i owdzie sterczy padlina, wydająca woń okropną...

Pozostawienie gęsto zaludnionej miejscowości w takim stanie mogłoby wywołać opłakane skutki, mieszkańcy Szmulowizny upraszają władze czuwające nad stanem sanitarnym okolic miasta o wydelegowanie komisji, któraby wskazała co zrobić należy i o bezzwłoczne zarządzenie środków usuwających trujące wyziewy.

= Pułapka na ludzi.

Już w r. z. zwracaliśmy uwagę na wadliwe urządzenie słupów i barjer rogatkowych na rogatce powązkowskiej.

Wagony tramwajowe przechodzić tam muszą w jedną i drugą stronę pomiędzy słupami tak do nich zbliżonemi, iż zostaje tylko ćwierć łokcia miejsca, a nawet mniej pomiędzy słupem a zewnętrzną platformą wagonu.

Jeżeli ktoś w czasie przejazdu przez rogatkę znajduje się na platformie, jest narażonym na kalectwo, a gdyby kto niespostrzegłszy słupa w bliskości chciał zeskoczyć może być zabitym na miejscu.

Wypadków potłuczenia w tem miejscu pasażerów i służby tramwajowej było już parę, skończyły się one jednak szczęśliwie na lekkiem tylko obrażeniu.

W tych dniach podobnież p. Józef J. byłby został potłuczony fatalnie, gdyby nie to, iż spostrzegłszy zaporę uchwycił się jednego z prętów utrzymujących dach nad tramwajem i zawisł w powietrzu, przypłacił jednak tę przygodę przygnieceniem nóg ponad kolanami i kilkodniową chorobą.

Czyliż władza od której to zależy oczekuje, aż któryś z pasażerów śmiercią swą udowodni, że tego rodzaju pułapki na ludzi istnieć nie powinny?

Przy sposobności nadmieniamy, iż urządzenie barjer rogatkowych na rogatce wolskiej, jest wprawdzie daleko mniej niebezpieczne niż na powązkowskiej, ale także wadliwe i wymagałoby jednoczesnej reformy.

= Zniesiony wyrok.

Przed miesiącem podawaliśmy opis sprawy wytoczonej przez komisarza X-go cyrkułu przeciwko panu W. S. który przechodząc przez ulicę Mazowiecką był świadkiem jak policjant Kozicki, aresztując chromego żebraka znęcał się nad starcem-kaleką.

Pan W. S. zwrócił uwagę policjanta na jego nieludzkość, za co został odprowadzony do cyrkułu i następnie protokuł sprawy odesłany był do sędziego pokoju XIV-go rewiru.

Sędzia, jak to wiadomo naszym czytelnikom uznał winę p. W. S. i z 30 § skazał go na 5 rs. kary a ewentualnie na dwa dni aresztu policyjnego.

Od wyroku tego skazanemu apelacja nie służyła, podał więc do zjazdu sędziów pokoju skargę kasacyjną, która w dniu wczorajszym była roztrząsaną.

Obrońca p. S. adwokat przysięgły Szpecht poddał szczegółowej krytyce motywa wyroku sędziego pokoju, kładąc nacisk na niewłaściwe zastosowanie § 30-go mówiącego o nieposłuszeństwie organom policyjnym, kiedy klijent jego zwracał uwagę na nieludzkie postępowanie policjanta, nie sprzeciwiając się ani na chwilę jego czynnościom.

Tow. prokuratora wniósł zniesienie wyroku.

Zjazd sędziów pokoju wniosek ten podzielił i nie uznając pana W. S. winnym przekroczenia § 30-go wyrok sędziego pokoju XIV-go oddziału skasował, polecając innemu sędziemu przejrzenie sprawy.

= Konkurencja.

Przed kilkoma miesiącami na jednej z ulic otwarto zakład fotograficzny, który jednakże z powodu licznej konkurencji nie cieszy się powodzeniem.

Obecnie w bliskości rzeczonego zakładu umieścił się drugi...

Nie będąc jasnowidzącymi możemy jednakże przewidzieć niedaleki upadek obu pracowni.

Jest to zwykłe następstwo źle zrozumianej konkurencji!...

= Ironja.

W dniu wczorajszym do pewnej restauracji wszedł skromnie ubrany mężczyzna...

Na zapytanie o rodzaj potraw jakie zamierza spożyć, odparł, iż oczekuje na znajomego i nie ma zamiaru korzystać z usłużności garsona.

Ten ostatni przeczekawszy kilkanaście minut, przyniósł gościowi szklankę wody i... wykłówaczkę, aby jak mówił „nie nudziło się siedzieć na próżno...”

Wybryk ten spowodował ze strony gościa należną admonicję, którą właściciel zakładu powinienby ze swojej strony w jeszcze dotkliwszy sposób zbyt śmiałemu w konceptach garsonowi dać uczuć.

= Przemysł.

Jedna z ubogich tutejszych praczek, straciwszy zdrowie przy pracy, rzuciła się na pole spekulacji.

Poradzono jej sprowadzać puch i pierze z głęb cesarstwa.

Jakoż nabyła kilka partyj w gubernji tambowskiej, które sprzedała z takim zyskiem, iż po trzech latach obrotu, z funduszu zarobionego, stała się właścicielką domu na Pradze.

= Starka.

Temi czasy ajent jednej z większych firm importowych w Anglji zakupił pod Słuckiem znaczny zapas odwiecznej starki.

Suma, jaką właściciele otrzymali, wynosi przeszło 2,000 rs.

= Dom zdrowia.

Jeden z domów położonych w środku miasta może być nazwany domem zdrowia...

W kamienicy tej bowiem znajduje się apteka, izba felczerska, mieszkają dwaj lekarze i... jedna akuszerka.

Ktoś jednak twierdzi, iż dom ten niezupełnie zasługuje na taką nazwę, ponieważ mieści się tam jeszcze restauracja i jadłodajnia.

Uwaga bardzo słuszna!

= Hypochondrja.

Jeden z lekarzy opowiadał nam o pewnym pacjencie, który z hypochondrji popadł naprawdę w groźną chorobę.

P. ⁂ odczytując uważnie ogłoszenia o rozmaitych specyfikach zagranicznych, które jako reklamy kupieckie muszą się odznaczać przesadą, postanowił uważając się za chorego na kilkanascie skomplikowanych przypadłości, zażywać polecane lekarstwa.

Rozpoczął kurację od pigułek Cauvina...

Te wnet porzucił i przeszedł do jakiejś papki, później do ziółek.

Z kolei zabrał się do Caylusa, Guyot'a i Guyona, Morrisona itp. pod postacią proszków, pigułek, kropel itd.

Leczył się w ten sposób upatrując, to początków choroby cukrowej, to kamienia w pęcherzu, to rozszerzenia wątroby i otłuszczenia serca w ciągu kilku miesięcy.

Nareszcie zachorował na dobre i ulegając prośbie żony wezwał lekarza.

Lekarz wszystkich tych przypadłości, o których p. ⁂ opowiadał, nieznalazł, natomiast stwierdził chorobę żołądkową, która musiała się rozwinąć przy pochłonięciu znakomitej ilości najrozmaitszych specyfików, często wzajemnie sobie szkodzących.

Teraz tylko *oleum ricini* i ścisła djeta stanowią jedyną kurację hypohondryka...

= Nowy Djogenes.

I w naszych czasach trafiają się Djogenesi, dla których beczka stanowi jedyne pomieszkanie...

Jednym z takich jest robotnik Feliks Dzięcioł.

Obrał on sobie mieszkanie w dużej kufie od okowity, na Pradze.

Kufa stała od miesiąca przeszło na podwórzu, w szopie.

Kiedy wczoraj wczesnym rankiem beczkę wskutek zaszłej potrzeby wytaczano z szopy, nagle wychodzi z wnętrza kufy Dzięcioł.

Początkowo sądzono, iż to rzezimieszek, lecz znaleźli się ludzie znający dobrze Dzięcioła jako uczciwego robotnika.

Dzięcioł był w desperacji, iż nieprędko wynajdzie sobie tak wygodny sypialny apartament...

= Elektryczność przyczyną wypadku.

Na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej stała jednokonna dorożka, a powożący drzemał na koźle.

Nagle zapalają latarnię elektryczną.

Szkapa dorożkarska, widocznie oślepiona niespodzianą jasnością, szarpnęła się i podążyła ku słupowi latarni.

Zanim dorożkarz mógł zebrać lejce i powstrzymać swojego rosynanta, dorożka uderzyła w latarnię tak gwałtownie, iż powożący spadł z kozła.

Podniesiono go w stanie bezprzytomnym ciężko ranionego w głowę.

Natychmiastowa pomoc lekarska została udzielona

= Nagła śmierć.

W ustępie domu nr 4 na Prostej zmarł nagle Józef M., stolarz.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

= **Wypadki.** Wyrobnica Marjanna Z., spadła z wozu na moście i uległa złamaniu nogi.—Na Pięknej wpadł w dół ustępowy Jakób M. i wydobyty został przez stróża ze skaleczoną ręką.—Na rogu Nowego-Światu i Chmielnej ekwipaż prywatny najechał na Zofję J., która upadła i złamała nogę.

= Pomnik Staszica.

Gaz. lub. donosi, iż ziemianie hrubieszowscy zwiedzali niedawno grobowiec Staszica.

Wycieczka została uwieńczona postanowieniem odnowienia pomnika.

= Teatr w Lublinie.

Od naszego korespondenta z Lublina otrzymujemy wiadomość, iż w dniu 24-ym maja po południu, w sali hotelu Polskiego odbyło się pierwsze posiedzenie akcjonarjuszów budowy teatru.

Zebraniu przewodniczył prezes dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Świeżawski.

Rozprawy zebranych ograniczyły się do oddania budowy w antrepryzę i oznaczenie terminu spłaty zapisowych udziałów.

Postanowiono aby do dnia 15-go czerwca wszyscy właściciele udziałów pieniądze złożyli i na ten dzień zwołano drugie ogólne zebranie dla ostatecznych postanowień w kwestji budowy.

W każdym razie kamień węgielny pod nowy gmach zostanie położony jeszcze w ciągu bieżącego lata.

= Z Dąbrowy górniczej.

Korespondent nasz pisze co następuje.

„Jesteśmy niepoprawni w naszych wadach i błędach.

Niedawno powstał u nas projekt teatru amatorskiego, zapowiedziano już sztuki zakwalifikowane do odegrania, amatorki posprowadzały najekscentryczniejsze kostjumy, amatorowie zaopatrzyli się w odpowiednią ilość peruk, wąsów i bród i... zamiar nie doszedł do skutku.

W tych dniach znowu przybyła do Dąbrowy p. Żdżarska z odczytem o Narcyzie Żmichowskiej, lecz musiała swojego projektu zaniechać.

A przecież ten sam odczyt w Częstochowie zapełnił salę po brzegi.

Czyż już tak daleko upadliśmy w życiu towarzyskiem, iż tłumimy najlżejszy jego objaw?

Cóż robi nasza inteligencja, która przecież nie zamyka się w ograniczonem kole osób?

Obudźcie się dąbrowianie, bo doprawdy, zadługo śpicie!"

= Z gospodarstwa wiejskiego.

Korespondent nasz z Białegostoku pisze co następuje:

„Jeśli mogą być plamy... na słońcu nawet, a niegodziwi astronomowie coraz więcej się ich jeszcze doszukują, dlaczegożby sławetna nasza rada miejska mogła być nieskazitelną i ani jednej nie miała posiadać na swojem sumieniu plamki?

Przebudźcie się panowie radni, zaglądnijcie na str. 73 i 74 obowiązującej was ustawy, zrozumiejcie wielką doniosłość tego, o czem się tam mówi, a jestem pewien, iż wiele a wiele rzeczy zmieni się wkrótce w Białymstoku na lepsze.

Ulice i place np. miejskie będą być może czyste i należycie wybrukowane, chodniki łamać nam nogi, a rynsztoki, studnie, staw i nieszczęśliwa rzeka nasza, Białą tylko przez ironję chyba zwana, jako też podwórza i pewne niezbędne w każdym domu miejsca, zarażać nas wyziewami przestaną nareszcie.

W rzeźniach, jatkach, szynkach, straganach i t. d. zapanuje wzorowy i z hygjeną publiczną nie kłócący się porządek; na fabrykach zaś raz przecie zwróconą zostanie uwaga na to, iż do niezbędnego odżywienia organizmu ludzkiego potrzebną jest bądźcobądź również i ściśle przez naukę określona ilość i to nie zatrutego niczem, lecz za pomocą wentylatorów oczyszczonego powietza.

Nasz bulwar miejski nakoniec, jedyne miejsce przechadzki, do należytego porządku doprowadzony będzie i otrzyma trochę kwiatów, krzewów i ławek bodaj jeszcze choć kilka, a na Bojarach, dzielnicy miasta przez ubogą powiększej części ludność zamieszkalej, raz przecie może przestanie szerzyć się błonica, gdyby muchy zmiatająca dzisiaj dzieci i nie dzieci z tego łez i niedoli padołu.

Bodajby!..."

= Wypadek sensacyjny.

Korespondent nasz z Kowna pisze co następuje:

„Sąd wojenny miejscowy roztrząsał niedawno sprawę, której wynik sprawił ogólne w Kownie wrażenie.

Na ławie oskarżonych zasiadł „deńszczyk" tj. służący jednego z wojskowych, posądzony o defraudację 2,000 rs. u współlokatora jego pana.

Gdy jednak sprawę roztrząśnięto, prokurator zrzekł się oskarżenia, obrońca zaś rzucił insynuację wprost na samego pana „deńszczyka" i zażądał śledztwa.

Fakt ten sprawił silne wrażenie, posądzony bowiem zażywał w mieście uznania i szacunku."

= Nieostrożność z bronią palną.

W dniu 13-ym m. b. na folwarku Karolinowo w gm. Czostków w pow. Suwalskim, dwaj 15-letni chłopcy Zygmunt Adaszków i Aleksander Suplik, oglądali dubeltówkę nabitą szrutem.

Strzelba w chwili gdy Adaszków miał ją w ręka dała ognia i nabój trafił w głowę Suplika, który w dniu 16-ym b. m. zmarł wskutek ran odniesionych.

= Wielki pożar.

Z Kowna korespondent nasz pisze pod dniem 21-ym b. m. co następuje:

„W dniu wczorajszym wielki pożar nawiedził okolicę miasta naszego.

W majątku Pojesie należącym do p. Frändzela, spłonęły wszystkie zabudowania i cały inwentarz.

Pozostały tylko zgliszcza.

Straty olbrzymie, gdy majątek całkiem nie był ubezpieczony.

Przyczyna pożaru niewiadoma."

= Jeszcze pożar.

W dniu 16-ym b. m. we wsi Sulmierzyce w pow. noworadomskim spaliły się trzy domy i obora.

Budynki te należące do włościan były zabezpieczone w kwocie 1,000 rs.

Oprócz tego spaliło się ruchomości w ogóle na sumę około 1,000 rs.

Ogień wynikł z podpalenia, sprawcy jednakże nie wykryto.

ZE ŚWIATA.

✕ **Anna Pauli,** krakowianka, artystka dramatyczna z *Rèsidenztheater* w Berlinie, która nie umiała do 13-go roku życia wcale po niemiecku, została przez wiedeński *Carltheater* zaangażowaną do pierwszych ról naiwnych i sentymentalnych. Panna P. ma zamiar występować jako gość i na scenach polskich.

✕ **Drzewo niezapalne,** wynalezione przez prof. Bohdana Hoffa z Jarosławia, w Galicji, przebyło już w Londynie, jak nam donoszą, wszelkie próby i wyszło z nich zwycięsko. Drzewo to w razie wielkiego i długotrwałego pożaru może się powolnie zwęglać i zamienia się w końcu w popiół, ale płomieniem się nie zajmuje, niebezpieczeństwo oddala, ratunek umożliwia, a z mniejszych pożarów wychodzi zupełnie cało.

✕ **Zatonięcie okrętu.** W dniu 12-ym b. m. pod New-Yorkiem skutkiem uderzenia o barkę „Panama" zatonął statek „Florida". Prócz załogi znajdowało się na pokładzie 168 osób, z których 17 śmierć w nurtach znalazło. *New-York Herald* pomiędzy temi wymienia Annę Polczycką.

✕ **Wielki turniej śpiewacki** urządzają w sierpniu r. b. w Bonn wszystkie niemieckie stowarzyszenia śpiewaków, t. z. „*Gerangverein'y*".

✕ **Dwóch znakomitych uczonych** zabrała w tych dniach śmierć nauce niemieckiej. W Göttingen zmarł bowiem dnia 16-go b. m. głośny prawnik, profesor Henryk Thöl, a w Wrocławiu dwa dni potem prof. Göppert, nestor botaników niemieckich.

✕ **Do repertuaru Sary Bernhardt** przybyła nowa, efektowna rola, nadająca się bardzo dobrze do wykonania realistycznego. Jest nią rola tytułowa w tragedji szekspirowskiej „Makbet" którą Sara podobno z wielką prawdą i grozą tragiczną odtworzyła.

✕ **Książę Hieronim Napoleon** (Jerôme) zerwał zupełnie wszelkie stosunki z swoim synem, Wiktorem, z powodu zachodzących różnic w przekonaniach politycznych. Donoszą z Paryża, iż ojciec nie odkłonił się nawet swojemu synowi podczas nabożeństwa żałobnego odprawionego za spokój duszy księżnej Wagram.

✕ **Miljoner złodziejem.** Jeden z najbogatszych bankierów Tunisu, dwudziestodziewięcioletni, p. Clement Yunes, odbywał z swoją młodą żoną podróż ślubną po Europie. Najdłużej bawił w Paryżu, gdzie porobił znaczne zakupy. Kupiwszy raz za 400 franków różnych fatałaszek w „Printemps", ukradł za 40 fr. krawatów i cygarówek... Schwytany na gorącym uczynku i stawiony przed sąd, tłumaczył się z swojego czynu słowami: „Nie wiem dlaczego kradzież popełniłem; drgały mi palce i wziąłem." Sąd skazał miljonera, cierpiącego prawdopodobnie na kleptomanię na 6 dni aresztu i 500 fr. kary.

✕ **Nowa opera** Verdi'ego p. t. „Jago", o której pisano już wiele po dziennikach, a do której miał Boito dorobić libretto, znajduje się jeszcze w krainie niewcielonych pomysłów. *Frankf. Ztng.* donosi, iż Verdi nie napisał jeszcze ani jednej nuty rozgłoszonej opery, co sam jednemu z swoich przyjaciół oświadczył... Nawet libretto nie jest dotąd jeszcze skończone?!

✕ **„Jenerał" Booth,** głównodowodzący „armją zbawienia", niezadowolony powodzeniem w Europie zachodniej, postanowił rozsyłać swoich zwolenników po całej kuli ziemskiej. W tym celu buduje już okręt i szykuje... „flotę zbawienia".

✕ **Reklama amerykańska.** W jednem z pism nowojorskich czytamy następujące ogłoszenie: Kapitan Wiliam Crackson i inżenier Filip Metrokins wyzwali się na pojedynek. Wyzwany inżenier, któremu przysługiwał wybór broni, zażądał rozprawy na... dynamit. Uzbrojeni w pięć nabojów dynamitowych, udali się zapaśnicy na plac boju. Świadkowie wdrapali się na wierzchołki drzew, zkąd dali hasło do walki. Pierwsze dwa naboje nie odniosły żadnego skutku, lecz trzeci sprawił niesłychane zniszczenie. Gdy świadkowie zeszli z swoich „wybitnych" stanowisk, ujrzeli na miejscu kapitana Cracksona kupkę jakiejś miękkiej masy, a za inżenierem oglądali się daremnie. Znikł jak kamfora bez pieprzu... Zostały po nim tylko buty, które się oparły sile dynamitu. Buty te kupił nieboszczyk tam a tam..." Następuje adres „twórczego" szewca!

NEKROLOGJA.

† Za spokój duszy ś. p. Anny z Kalinowskich **Pawlik,** Jako w 8-mą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo kościele św. Anny przy ulicy Krakowskie-Przedmieście we środę, dnia 28 maja r. b., o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostałe dzieci wraz z siostrą zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1764—

† Jutro we środę, dnia 28 maja, odbędzie się wotywa za za spokój duszy ś. p. Mikołaja **Madalińskiego,** w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała córka zaprasza życzliwych. —1757—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kair 26-go maja.

Clifford Llyod, zajmujący posadę podsekretarza stanu w egipskiem ministerjum spraw wewnętrznych, wyjeżdża do Londynu i nie powróci już więcej. Wszyscy mianowani przezeń urzędnicy otrzymają dymisję. Nabar-basza nalega, by do urzędów w ministerjum spraw wewnętrznych nie dopuszczano europejczyków.

Petersburg 26-go maja.

Na odbytem dzisiaj zebraniu akcjonarjuszów głównego towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich postanowiono wydać dywidendy 31½ kop. w złocie prócz zagwarantowanych 5% metal. Na członków rady wybrano inżenierów: Stompfa, Welichowa i Philippsruhe.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go maja (godz. 6 m. 15).

Usposobienie w ogóle bardzo mocne i ożywienie znaczne. Wartości spekulacyjne wszystkie doznały podwyżki kursowej będąc bardzo chętnie nabywane. Akcje kredytowe, udziały dyskontowo-komandytowe podniosły się w kursie dosyć znacznie. Również bardzo dobrze trzymały się akcje bankowe. Wartości kolejowe skorzystały też na tem ożywieniu. Gotardzkie podniosły się też w kursie. Wartości rosyjskie również dobrze wraz z innemi. Ruble podniosły się o pół marki. Żyto w towarze gotowym o markę, na dostawę końcomiesięczną bez zmiany.

Berlin 26 go maja, godz. 5 m. 10 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	206.70
Weksle na Warszawę	206.10
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.70
Bilety banku ros. na dostawę	206.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	58.90
Akcje kredytowe.	522.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	147.25
Żyto na wiosnę	145.—

Petersburg **26-go maja, godzina 7 wieczorem** (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24^{11}/_{32}$	$^{15}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$218^{1}/_{2}$.	
„ „ II-ej em. .	$208^{1}/_{4}$.	
Półimperjały	812.	

Nadspodziewaną znaczną podwyżkę kursu przyniosły notowania berlińskie. Wynosi ona 40—50 fenigów we wszystkich kursach rubli dotyczących i stanowi powrót do kursów piątkowych. Pozostaje ona prawdopodobnie w związku z czynnościami likwidacji końcomiesięcznej, już obecnie rozpoczętemi. Gdybyż można było sądzić, że podwyżka ta zaznacza nowy zwrot w działalności giełdy berlińskiej na korzyść waluty rosyjskiej możnaby się spodziewać rozwoju ruchu i na naszej tak leniwej giełdzie. W każdym razie jakkolwiek wczoraj u ku końcowi czynności giełdowych próbowano nadzieję tej zmiany korzystnej wyzyskać, niemniej jednak wróżyć można dziś usposobienia dla walut obcych słabsze i kursa ich niższe. Kursa sobotnie były: 206.30, 206.25, 517, 146.75, 145.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 26-go maja roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 145—155, średnia 130—140, ordynaryjna 115—125.

Żyto wyborowe 102—105, średnie 98—100, ordynaryjne 95—97.

Jęczmień wyborowy 109—115, średni 103—107, ordynaryjny — — —.

Owies wyborowy 102—106, średni 97—100, ordynaryjny 93—96,

Gryka 95—101. **Groch** 100—120. **Kasza jaglana** wyborowa 135—138, średnia 128—133, ordynaryjna 122—126.

B. Werner & Conp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 26-go maja 1884 roku.

Dostawy zboża na targ dzisiejszy były dosyć znaczne.

Tak z próbek jak i z dowozów osią ofiarowano do sprzedaży około 1,200 korcy pszenicy i 800 żyta.

Co do gatunków pszenica była w gatunkach dobrych średnich i niższych. Wyborowej nie było wcale.

Żyto przeważnie dobre a nawet i wyborowe.

Usposobienie na targu panujące było wyczekujące.

Posiadacze stawiali dosyć wysokie a nawet za wysokie, stosownie do gatunku, żądania, kupujący więc wstrzymywali się o ile możności od kupna pomimo wiatru dla pracy wiatraków przyjaznego.

Z tego powodu też niewiele tranzakcyj doszło do skutku i pewna część zboża pozostała niesprzedana.

Za pszenicę dobrą średnią 9.30 płacono, gatunki słabsze 9 rs., 8.70 i niżej aż do 8.30 osiągały.

Żyto dobre wedle gatunku od 6.30 do 6.50 i 6.60 płacono.

Owsa bardzo małe ilości po 3.50 rozprzedano.

Grochu polnego małą partyjkę po 8.50 zakupiono, ceny tej jednak za normalną poczytywać nie można, większe bowiem ilości tej ceny by nie osiągnęły.

Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, nie było na targu.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 24 i 25 maja roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Hesse,—Wolf Ukrainczyk Krasiński Peac,—Bolesław Rogoziński,—Juljan Psarski, Chmielna,—Kondratowicz, mieszkanie hrabiny Branickiej,—Nowolipki 8, Pruss,—Krzyska Artazow,—Maurycy Ascher,—S. Hilsberg, Gęsia,—Juljan Psarski, Chmielna 27,—Wolf Goldmann, Pawia 10,—Minkowski, Franciszkańska 24,—Gincberg, Dzika 9,—Kałaczew, Żurawia 1,—Ilja Rozenberg,—Weinheber,—Antoni Wojciechowski, Niecała 1,—Lasocki,—Kassawski,—Kuntze, hotel Paris,—Stefan Binkowski, Podwal 13,—Mowsza Lipowski,—Szłoma Ichoel Szwarcberg,—Lewinfisz dla Warksa, Franciszkańska,—Fajnbaum, Gęsia,—Rok, Leszno 17,—Henrjetta Korostowcewa, ulica Hoża nr 12,—Luczycki, Hoża 7.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Czytelnikowi.*—Wiersz cytowany w nrze 84b, zaczynający się od wyrazów „*Que l'heure est donc brève...*“ jest pióra Alfreda de Musset i znajduje się w zbiorze jego poezyj. Massenet napisał do tego wiersza prześliczną muzykę.

— *Panu Stanisławowi Rad.*— Dzieło o które sz. pan zapytuje, nie było tłumaczone na język polski. Sprowadzić je można za pośrednictwem każdej księgarni utrzymującej bezpośrednie stosunki z zagranicą. Ceny tu na miejscu nie wiemy.

— *Panu P. Pasz.*—Stróż porządku publicznego widocznie nie zrozumiał wydanego rozkazu. Służących z koszykami bezwarunkowo puszczać do ogrodów nie wolno, bez względu na kolor, jeżeli są to koszyki zwykłe, obszerne, używane do noszenia produktów z targu.

— *Panu H. L. w Chorzelach.*—Najuprzejmiej prosimy.

— *Prenumeratorowi z Piotrkowa.*—Załatwiliśmy. Do usług zawsze gotowi.

— *Prenumeratorowi zapytującemu o adres ks. G.* Przepraszamy za spóźnienie. W nawale pracy nie zdołaliśmy odpowiedzieć rychlej.

— *Panu J. G. C. w Klimentowie.*—Nie dało się...

— *Synowi Italji.*—O ile nam wiadomo owa rodaczka pańska już opuściła bezpowrotnie miasto nasze...

— *Stała prenumeratorka.*—Jeżeli ów zakład przyjmując do prania 9 piór sztucznych, pisze przez pomyłkę na kwicie 7 i tylko tyle oddaje, to słusznie mu sz. pani wróży bankructwo, na mocy jednak niepodpisanego doniesienia wymieniać go nie możemy.

— *Panu Romanowi R.*—Nie kwalifikuje się.

— *Panu H. C.*—Wiersza p. n. „Zgon wierzącego“ nie możemy umieścić. Obawiamy się nawet czy ów wierzący, o którym sz. pan mówi, że był „w pancerz obuty“ zajdzie wysoko, gdyż ze wszystkich rodzajów obuwia najmniej dogodnemi do chodzenia są niezawodnie... pancerze.

— *Bezimiennemu.*—Odpowiedzi niech się jegomość „jutro“ nie spodziewa, na anonymy bowiem nie odpowiadamy nigdy. Czytując *Kurjer* od lat 6-iu, mogłeś się pan w tym „punkcie“ zorjentować.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Czy fatalizm zawisł nad mą biedną głową. Pisałem 18 kwietnia i 20 maja. Rozpacz mnie ogarnia, nie wyjeżdżam nigdzie, ani zdrowie, ani też okoliczności nie pozwalają. Przebacz mnie wszystko bo cierpię, a zawsze, zawsze... — *H.* (1767

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po po
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Мая 18[illegible]
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner